Franciszek: katecheta nie może być tchórzem

27.09.2013 r.
O pięknie wychowywania do wiary mówił Papież do 1600 katechetów z całego świata. Wezwał zarazem, by mieli oni odwagę torować nowe drogi dla głoszenia Ewangelii. Franciszek wygłosił specjalną katechezę o wierze do uczestników Międzynarodowego Kongresu Katechetycznego, który odbywa się w Watykanie. Poprzedza on rozpoczynające się jutro Dni Katechety, które wpisują się w obchody Roku Wiary.

Kwiatki papieża Franciszka

Franciszek wskazał, że bycie katechetą nie jest tylko «fachem», «zawodem». Jest wymagającym zadaniem, ponieważ prowadzi się innych na spotkanie z Chrystusem słowem, życiem i świadectwem. Przyznał, że by tak się działo trzeba zawsze na nowo zaczynać od Chrystusa. „Dotyczy to wszystkich, także mnie, ponieważ i ja jestem katechetą" – powiedział Papież. Swą katechezę osnuł wokół trzech punktów: «zażyłość z Chrystusem», «zaczynanie od Niego» i «pójście z Nim bez lęku na peryferie».

„Pierwszą rzeczą dla ucznia jest bycie z Mistrzem, słuchanie Go i uczenie się od Niego. To jest wciąż aktualne, ta droga trwa całe życie! Dla mnie na przykład bardzo ważne jest trwanie przed tabernakulum; przebywanie w obecności Pana, przyzwolenie na to, by On na mnie patrzył. Nawet jak przysypiasz, trwaj, bądź przy Nim. To jest ważniejsze niż sam tytuł katechety – mówił Franciszek. – To rozpala serce, podtrzymuje ogień przyjaźni, pozwala ci poczuć, że On naprawdę na Ciebie patrzy, jest blisko i kocha cię. Rozumiem, że dla was to nie jest takie proste. Szczególnie tym, co mają rodziny i dzieci, trudno jest znaleźć dłuższy czas spokoju. Ale dzięki Bogu nie wszyscy muszą postępować tak samo. W Kościele jest różnorodność powołań i bogactwo duchowych form. Ważne jest znalezienie odpowiedniego sposobu, aby być z Panem, a to jest możliwe w każdym stanie życie. W tej chwili niech każdy z nas się zapyta: jak przeżywam to moje «bycie» z Jezusem? Czy mam czas na to, by przebywać w Jego obecności, w ciszy, czy pozwalam Mu się prowadzić? Czy pozwalam, by Jego ogień rozpalił moje serce? Jeśli w naszym sercu nie ma ciepła Boga, Jego miłości, jego czułości, jakże my, biedni grzesznicy możemy rozpalić serca innych?"

Jako drugi element Papież wskazał katechetom zaczynanie od Chrystusa, co oznacza naśladowanie Go w przekraczaniu siebie, aby pójść na spotkanie z drugim. Franciszek wskazał, że jest to doświadczenie piękne i trochę paradoksalne, ponieważ im bardziej jednoczymy się z Jezusem, tym bardziej otwiera On nas na drugiego człowieka, posyła nas ku niemu. „To właśnie jest prawdziwy dynamizm miłości, jest to poruszenie samego Boga!" – mówił Papież.

„Bóg jest w centrum, ale jest zawsze darem z siebie, relacją, życiem, które jest przekazywane… Tacy możemy stać się i my, jeśli trwamy zjednoczeni w Chrystusie. On pozwala nam wejść w tę dynamikę miłości. Tam, gdzie jest prawdziwe życie w Chrystusie, jest też otwartość na innych, jest przekraczanie siebie, by spotkać innych w imię Chrystusa. Serce katechety bije ciągle tym rytmem «skurczu-rozkurczu»: zjednoczenie z Jezusem – spotkanie z drugim. Skurcz-rozkurcz. Jeżeli brakuje któregoś z tych dwóch ruchów serce przestaje bić, staje się martwe katechety – mówił Franciszek. Otrzymuje w darze kerygmat, i następnie ofiaruje go w darze. To sama natura kerygmatu: jest to dar,

który generuje misję, który zawsze popycha do wyjścia poza siebie. Święty Paweł mawiał: «Miłość Chrystusa przynagla nas», ale to «przynagla nas» można również tłumaczyć jako «posiada nas». Jest tak: ta miłość przyciąga i posyła, wciąga nas i daje w darze innym. Właśnie w tym napięciu bije serce chrześcijanina, a szczególnie katechety. Spytajmy się: czy moje serce bije w rytmie zjednoczenia z Chrystusem i spotkania z drugim? Czy karmi się relacją z Nim, ale po to, by zanieść Go innym? Powiem wam jedną rzecz: nie rozumiem, jak katecheta może pozostawać bezczynnie: bez tego właśnie ruchu. Nie rozumiem".

Przywołując na pamięć historię Jonasza, Franciszek wskazał, że zaczynanie od Chrystusa oznacza pójście z Nim bez lęku na peryferie. Jonasz nie umiał wyjść poza swoje schematy, przyzwyczajenia, uporządkowane życie, dlatego też ucieka przed głosem Boga.

„Uczy nas nie bać się wykraczać poza nasze schematy w naśladowaniu Boga. Bóg się nie lęka, wiedzieliście o tym? Bóg się nie boi. On zawsze idzie dalej, Bóg nie obawia się peryferii. Bóg zawsze jest wierny, twórczy, nie jest zamknięty, dzięki czemu nigdy nie jest surowy. Przyjmuje nas, wychodzi nam naprzeciw, rozumie nas. By pozostać wiernymi, by być twórczymi, trzeba umieć się zmieniać. By trwać w Bogu, trzeba umieć wychodzić, nie można się tego bać. Jeśli katechetą zawładnie strach, jest on tchórzem. Jeśli katecheta siedzi sobie spokojnie, staje się posągiem muzealnym. I takich jest wielu. Proszę, żadnych więcej figur muzealnych. Jeśli katecheta jest rygorystą, staje się pustym opakowaniem, jest niepłodny. Pytam was katechetów, czy ktoś chce być tchórzem, posągiem muzealnym albo stać się bezowocnym? Ktoś tego chce? (w tle okrzyk: Nie) Na pewno nie? To dobrze". Franciszek wskazał katechetom świata, że Jezus nie mówi im „Idźcie i radźcie sobie", ale: „Idźcie, Ja jestem z wami!". Przypomniał jednocześnie słowa, które już wielokrotnie wcześniej przytaczał, że Kościół zamknięty jest chory. Wezwał do większego otwarcia, zaufania. Podkreślił, że Chrystus nas zawsze poprzedza. Gdziekolwiek pójdziemy, On już na nas tam czeka.

„W Buenos Aires jest wiele dzieci, które nie umieją uczynić znaku krzyża. To jest prawdziwa peryferia. Tam trzeba iść. Jezus już tam jest i czeka na ciebie, byś pomógł temu dziecku zrobić znak krzyża. On zawsze idzie przed nami" – podkreślił Papież.

Źródło: http://www.opoka.org.pl